

0 samotności

Rozmowa z Joanną Szczepkowską

Joanna Szczepkowska dziś o godz. 20 w Domu Sztuki na Ursynowie wystąpi z „Miniaturami” – swolnowym monodramem.

DOROTA WYŻYŃSKA: Kiedy powstały „Miniatury”?

JOANNA SZCZEPKOWSKA: Ułożyłam je z moich miniatur literackich. Część powstała już dawno, bo od lat piszę teksty, wierząc, że może uzbiera się z tego mały tomik. Ale część dopisałam dosłownie w ostatniej chwili, z myślą o tym spektaklu. Nie chciałabym, żeby był to tylko wieczór literacki, więc dopisałam kilka miniatur scenicznych.

Co je łączy?

– Mówią o samotności. Ale proszę nie myśleć sobie, że będzie zupełnie smutno. O samotności, mam przynajmniej taką nadzieję, będą starała się też mówić zabawnie. Całość utrzymana jest w tonie liryczno-humorystycznym.

Po spektaklu w teatrze Ateneum „Joanna Szczepkowska kontra inne instrumenty muzyczne” i „Golej babie” w Teatrze Powszechnym widzimy Panią po raz kolejny w monodramie. Czego aktor obawia się najbardziej, stając na scenie sam przed ogromną publicznością?

– Nigdy nie czuję, że jestem sama na scenie. Mam partnera – publiczność. Czego się obawiam? Po pierwsze, nie zanudzić, bo to największy grzech.

Jak to się stało, że prapremiera „Miniatur” odbędzie się w Domu Sztuki na Ursynowie?

– Zatelefonowała do mnie pani z teatru na Ursynowie, zapytała, czy mogłabym wystąpić. I tak powstały „Miniatury”. Nie nazywałabym tego tak szumnie prapremierą – po prostu kameralny wieczór. Zapraszam.

Rozmawiała **DOROTA WYŻYŃSKA**



Joanna Szczepkowska w trakcie próby „Miniatur”